

Fundacja Dobre Państwo
ul. Żbikowa 14
61-065 Poznań
KRS: 0000903252

www.dobrepanstwo.org fundacja@dobrepanstwo.org +48 501 01 01 01

Warszawa - Poznań, dnia 1 stycznia 2025 r.

Fundacja Dobre Państwo
ul. Żbikowa 14
61-065 Poznań

reprezentowana przez:
Witolda Solskiego
Katarzynę Kosakowską
działających na rzecz:
Kancelarii Doradczej
Solski i Partnerzy sp. z o.o.
ul. Żbikowa 14
61-065 Poznań
nr wpisu¹: 00446

Pani Senator

Małgorzata Kidawa-Błońska

Marszałek Senatu RP

w miejscu

PETYCJA

Na podstawie art. 63 Konstytucji RP i art. 2 art. 2 ust. 3 Ustawy o petycjach wnosimy petycję o podjęcie działań w celu wniesienia pod obrady Parlamentu projektu uchwały o zmianie uchwały Senatu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 23 listopada 1990 roku, Regulamin Senatu (t.j. MP.2024.10 z późn. zm.), i to poprzez dodanie do art. 53 ustępu 2a oraz 2b oraz 2c w następującym brzmieniu:

2a. Senator może ustanowić na piśmie pełnomocnika do głosowania spośród senatorów sprawujących mandat w bieżącej kadencji Senatu i zajmujących bezpośrednio przyległe miejsce w sali posiedzeń Senatu. Pełnomocnictwo do głosowania przedkłada się Marszałkowi Senatu przed rozpoczęciem posiedzenia Senatu.

2b. Pełnomocnik, o którym mowa w ust. 2a, oddaje głos poprzez podniesienie ręki oraz naciśnięcie przycisku aparatury elektronicznej rejestrującej indywidualne decyzje głosujących senatorów przy wykorzystaniu zastępczej karty identyfikacyjnej senatora, którego jest pełnomocnikiem. W głosowaniu imiennym przez pełnomocnika używa się, za pisemną zgodą Marszałka, kart do głosowania opatrzonych imieniem i nazwiskiem senatora oraz jego pełnomocnika.

2c. Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

¹ Rejestr podmiotów wykonujących zawodową działalność lobbingsową prowadzony przez MSWiA

UZASADNIENIE

Instytucja pełnomocnictwa, niczym stara i pocziwa przyzwoitka, towarzyszy ludzkości od zamierzchłych czasów i zadomowiła się niemal w każdym zakamarku naszego życia publicznego. Jeśli ma się odwagę powierzyć osobie trzeciej załatwienie spraw w banku, odbiór przesyłki na pocztę czy nawet tak doniosłą kwestię, jak zawarcie związku małżeńskiego, to sama idea, by w wyjątkowych przypadkach, uhonorować pełnomocnictwo także w procesie głosowania parlamentarnych mężów stanu, nie powinna budzić aż takiej trwogi i wzburzenia. Owszem, w świadomości społecznej instytucja ta kojarzy się czasem z kruczkami prawnymi i długimi, zawiłymi dokumentami, jednakże trudno zaprzeczyć, iż moc pełnomocnictwa bywa w wielu sprawach niczym przecięcie węzła gordyjskiego. Rozwiązanie proste, skuteczne i niepozbawione rozsądku.

Dziś, gdy każdy poseł i senator szarpany jest w dwie czy trzy strony jednocześnie, przez głosowania na sali plenarnej, medialne wystąpienia w telewizji, a niekiedy i uroczystości w terenie, nierzadko współ z lokalnym księdzem, wójtem i sołtysem to nietrudno sobie wyobrazić moment, w którym pojawia się konieczność szybkiego i godnego zastępstwa. Gdyby jeszcze istniała odpowiednio szczegółowa procedura zapewniająca, że nie dojdzie do żadnych matactw, a głos zastępczy zostanie wrzucony do urny z pieczętką i podpisem jak z pietyzmem spisany akt notarialny, może ów lęk przed rzekomym naruszeniem powagi urzędu mógłby ustąpić miejsca bardziej rzeczowej, pragmatycznej analizie.

Przyjrzyjmy się temu niczym matematycznemu dowodowi na rzecz elegancji i skuteczności. Notariusz uwierzytelnia pełnomocnictwo do transakcji finansowych, a w każdej umowie spółki króluje zapis o reprezentowaniu współnika, niepojęte wydaje się, dlaczego w majestacie politycznym tak staranna metoda miałaby być całkowicie wykluczona. Płomienne mowy wygłaszane z trybuny sejmowej nierzadko zamieniają się w długie tyrady, których kluczowa konkluzja pada tuż przed samym głosowaniem. Lecz bywają i takie chwile, w których senator, z przyczyn obiektywnie nadzwyczajnych, najzwyczajniej w świecie nie może być w danym momencie obecny. Czy zatem ze strachu przed domniemaną profanacją urzędu mamy skazywać go na niemożność wyrażenia swego stanowiska i realizacji woli wyborców?

Akceptujemy w pełni ideę, że jedna osoba może występować w roli przedstawiciela innej w sądzie, wobec organów administracji czy przy podpisywaniu najważniejszych umów, tak i tutaj, w samym sercu demokracji,

pełnomocnictwo wypełniałoby lukę, umożliwiając posłom godzenie niekiedy niemożliwych do połączenia obowiązków. Oczywiście, jak w każdym mechanizmie prawnym, niezbędne są odpowiednie środki bezpieczeństwa: precyzyjne procedury potwierdzające tożsamość głosującego, jasna adnotacja w protokole oraz transparentność pozwalająca suwerenowi śledzić każdy niuans. Wszystko to jednak leży w zasięgu dobrej woli i odpowiednio skrojonych przepisów.

Ktoś mógłby powiedzieć, że mandat poselski jest osobisty i nie wolno tu wpuścić na salony żadnego pośrednika, ale przecież – jak się człowiek uprze – to i ślubu udziela się w formie pełnomocnictwa, a nikt nie zarzuca młodym małżonkom, że z powodu nadzwyczajnych okoliczności nie kochają się wystarczająco mocno. Zresztą w realiach, w których posłów dotyka partyjna dyscyplina, podszepty medialne czy nagłać telefony z okręgu wyborczego, trudno powiedzieć, czy głos oddany własnoręcznie zawsze jest do końca samodzielny, czy spętany dyscypliną partyjną. Praktyka życia parlamentarnego przypomina chwilami roztańczony bal, na którym każdy chciałby przez moment jednocześnie pić kawę na korytarzu i pokazywać się na parkiecie podczas walca, zauważmy, iż pełnomocnik mógłby stać się tu sprytnym rozwiązaniem, rozszerzającym spektrum możliwości.

Nie musi to być tak przerażające, jak się wydaje. Skoro w prawie rodzinnym, spadkowym, gospodarczym, a nawet w czynnościach codziennych pełnomocnictwa doskonale się sprawdzają, to i w parlamencie, pod warunkiem rzetelnego obwarowania procedur, mogłyby czasem przydać się jako koło ratunkowe w trudnych sytuacjach. Dajmy więc szansę wyobraźni i nie potępiajmy z góry pomysłu, który z pozoru brzmi rewolucyjnie, lecz w swej istocie jest tylko kolejnym – doskonale znanym i powszechnie cenionym rozwiązaniem prawnym, zdolnym do rozpalenia naszych dyskusji na jeszcze to ciekawsze tory.

Projektowane zmiany mają na celu umożliwienie posłom oraz senatorom ustanawiania pełnomocników do oddawania głosów w ściśle określonych sytuacjach (np. choroba, niepełnosprawność lub krótkotrwała niedyspozycja uniemożliwiająca osobiste wzięcie udziału w głosowaniu), przy jednoczesnym zapewnieniu przejrzystości i rzetelności procesu głosowania.

Zmiany dotyczą dodania nowych przepisów przewidujących możliwość wyznaczenia pełnomocnika wyłącznie spośród parlamentarzystów z bieżącej kadencji, zlokalizowanych w bezpośrednim sąsiedztwie w sali obrad. Ponadto określono sposób wykonywania głosu przez pełnomocnika w przypadku

głosowania jawnego i imiennego. Wprowadzenie omawianych przepisów nie rodzi istotnych skutków finansowych, a przyczynia się do pełniejszej realizacji mandatu parlamentarnego w sytuacjach losowych. Rozwiązanie uwzględnia także konieczność zachowania transparentności i pewności procedur głosowania.

Przedmiotowy projekt mieści się w zakresie autonomii regulacyjnej Sejmu i Senatu oraz pozostaje w zgodzie z art. 112 Konstytucji RP (w zakresie Sejmu) i art. 124 Konstytucji RP (w zakresie Senatu). Projekt nie narusza żadnych aktów prawa wtórnego UE i nie wymaga notyfikacji w instytucjach Unii Europejskiej.

Powyższe projekty mają charakter przykładowy i powinny zostać dostosowane do właściwej numeracji oraz układu treści obowiązujących wersji Regulaminu Sejmu i Regulaminu Senatu.

Dla wielu parlamentarzystów niewzięcie udziału w głosowaniu sklejone jest ze strachem przed defenestracją z przyszłego okienka biorącego miejsca na liście.

Niezawisły parlamentarzysta ze swą polityczną karierą wisi na przycisku i wrywa ramię do głosowania. Zwierzchnik, patron, Prezes, Szef klubu, wyobrażony suweren każdy z osobna i wszyscy łącznie wywierają presję, że trzeba głosować. Musi głosować, nawet gdy nie ma dyscypliny partyjnej. Dyrygenci głosowań prowadzą las rąk, sprawdzają listy i łupią oczyma za krnąbrnymi. Pamiętliwy Prezes siedzi obok i pamięta. Dusi wola i moc konieczności oddania głosu. A co, gdy w terenie czeka robota? Dawno omówione spotkanie z włodarzami lokalnymi, z hierarchami, sponsorami, ba - z mediami, które pozwalają wykręcić licznik głosów okadzonych populizmem gadających w wywiadach głów. Kłębią się strachy dyscypliny, baty polityczne smagają wyobrażnie, retorsja pełnomocnika wyborczego smaga, gdzie popadnie. Kasy nie dadzą, dietę odbiorą, z funkcji odwołają.

Jak być parlamentarzystą wbrew sympatii najbliższych i ich przyzwolenia, tych z partii, bo rodzina, nawet już kolejna, zna mądrości etapów?

Siostry i bracia w ławach muszą móc sąsiada wspomóc. Gdy nie da się być ciałem w dwóch miejscach naraz – trzeba pełnomocnika.

Niech Marszałek się dowie i zastępczą kartę wyda, a gdy przyjdzie głosować imiennie – niech na karcie do głosowania odnotowane zostanie, kto ją do urny jako pełnomocnik wrzucił.

Sejm ma swoją Kancelarię, a w niej niezbędne techniczne wyposażenie, by nadać cechy indywidualne zastępczej karcie do głosowania albo wydrukować

kartę do głosowania z dwoma kompletami danych – mocodawcy i pełnomocnika.

Czy to wielki kłopot? Czy kłóci się z bezpośrednim sprawowaniem mandatu? Przecież nawet związek małżeński można zawrzeć przez pełnomocnika! A ślub, inaczej niż senacki mandat – jest na całe życie!

Oczekujemy, że dla dobra 460 sprawiedliwych w Sejmie i 100 sprawiedliwych w Senacie, którzy – to pewne – zawsze chcą, lecz nie zawsze mogą swą powinność wobec Suwerena czynić zechce poprzeć tak sformułowaną petycję społeczną.

Warto rozważyć, czy instytucja pełnomocnictwa, polegająca na wskazaniu innej osobie sposobu głosowania w zastępstwie parlamentarzysty, rzeczywiście koliduje z osobistym charakterem mandatu posła lub senatora. Zwolennicy wprowadzenia takiego rozwiązania zwracają uwagę, że tradycyjne podejście do reprezentacji parlamentu wykształciło się w epoce, gdy mobilność społeczna była ograniczona, a sama procedura głosowania odbywała się wyłącznie na sali obrad. Współcześnie, w dobie szybkiej komunikacji, te ograniczenia tracą na aktualności. Poseł czy senator pozostaje jednak przedstawicielem całego społeczeństwa, działając w ramach wolnego mandatu, co z jednej strony chroni go przed naciskami wyborców, a z drugiej wcale nie wyklucza możliwości skorzystania z mechanizmu pozwalającego uratować głos w momencie nieprzewidzianych wydarzeń, takich jak nagłe zdarzenia losowe czy obowiązki służbowe mające wyższą rangę (na przykład konieczność udziału w międzynarodowej konferencji istotnej dla spraw kraju).

Można dowodzić, że wolny mandat daje parlamentarzystę swobodę w podejmowaniu decyzji, a także uprawnia go do wyboru formy wyrażenia swej woli wtedy, gdy z przyczyn obiektywnych nie jest w stanie fizycznie uczestniczyć w posiedzeniu. W takiej sytuacji udzielenie pełnomocnictwa nie jest przejawem zrzeczenia się odpowiedzialności ani przeniesienia mandatu na inną osobę, ale raczej wydaniem konkretnego polecenia obejmującego jedną, ściśle zdefiniowaną czynność głosowania zgodnie z poglądem wyrażonym przez danego posła lub senatora. Tym samym nie dochodzi do zatarcia osobistego charakteru reprezentacji, gdyż parlamentarzysta podejmuje decyzję samodzielnie, określając swój głos i przekazując jedynie szczegółową instrukcję wykonawczą innej osobie.

Takie rozwiązanie zdoła zapobiec sytuacjom, w których ważne głosowanie zostaje rozstrzygnięte bez udziału reprezentanta określonej grupy społecznej, a w

konsekwencji pewni wyborcy realnie tracą głos w sprawach dla nich fundamentalnych. W przypadku posłów i senatorów pełniących liczne funkcje publiczne lub zobowiązanych do wypełniania międzynarodowych zobowiązań, możliwość jednorazowego skorzystania z pełnomocnictwa byłaby formą zabezpieczenia realnego wpływu na bieżące prace ustawodawcze. Wymaga to ustanowienia dodatkowych gwarancji proceduralnych, takich jak szczegółowy, imienny rejestr pełnomocnictw i jasne kryteria, kiedy oraz w jaki sposób może ono zostać użyte.

Z perspektywy społecznej wprowadzenie rozwiązania umocowań pozwoli utrzymać ciągłość reprezentacji wyborców i swobodę głosowania w przypadkach losowych, nie dopuszczając przy tym do wypaczenia idei wolnego mandatu. Kluczowy jest tu moment przesunięcia akcentu z przekazania głosu na przekazanie woli w konkretnej sprawie, opartej na indywidualnych poglądach parlamentarzysty, który dopiero z przyczyn niezależnych nie może stawić się w Sejmie czy Senacie. Mandat należy do osoby wybranej, to ona ponosi całkowitą odpowiedzialność za decyzje, również te, które fizycznie wykona w jej imieniu pełnomocnik. Odpowiednie przepisy i zabezpieczenia prawne mogą więc zagwarantować, że instytucja ta będzie wykorzystywana wyłącznie w wyjątkowych sytuacjach, nie naruszając spójności ustrojowej i nie prowadząc do faktycznego wypaczenia samodzielności oraz osobistego charakteru mandatu.

W imieniu tych, którzy głosu nie mają, zwracamy się do Was, decydentów odpowiedzialnych za los obywateli i rozwiązanie kwestii fundamentalnych dla dobra wspólnego, abyście zaradzili w poruszanej sprawie.

Świat przyspiesza, a wraz z nim zmienia się polityka naszych sojuszników, zwłaszcza Stanów Zjednoczonych, zatem jest to już czas najwyższy, by Polska również przepracowała własną doktrynę i strategię, jeżeli rzeczywiście zamierza kierować się mądrością i patriotyzmem.

Minął ponad rok od przejęcia władzy, okres prób, analiz i raportów dobiegł końca. Nadszedł moment na konkretne decyzje legislacyjne, zwłaszcza że wkrótce głos rozstrzygający nie będzie należał do Prezydenta Andrzeja Dudy, a argumenty o rzekomej blokadzie podpisu ustawy tracą moc.

Twierdzicie, że troszczycie się o państwo i że służba publiczna jest nadrzędnym celem każdej partii. Jeśli tak, to przestańcie pozorować działania i pamiętajcie, że własna godność i poczucie odpowiedzialności za Rzeczpospolitą nakazują Wam realizować przyrzeczenia, nie zaś ukrywać się za procedurami czy zrzucać ciężar koncepcji oraz analiz na petytorów.

Ustawa o petycjach z całą mocą zobowiązuje organy władzy do szybkiego i merytorycznego rozpatrywania głosu społecznego, tymczasem upowszechnia się praktyka pozorowania. Petycje giną w czeluściach urzędów, a terminy, jakże hojnie określone w ustawie na zaledwie trzy miesiące, rozciągają się w nieskończoność. Zważcie proszę o obowiązek niezwłoczności publikacji treści petycji, zwyczajowo przyjmowanej na dwa tygodnie od złożenia. Władza ma szanować prawo i suwerena.

Nie jest rolą obywatela tworzyć analizy i projekty ustaw, od tego są rządzący, którzy pobierają środki z pieniędzy publicznych. Gdy więc obywatele sygnalizują problem, oczekują decyzji bądź jasnego, otwartego głosowania, w którym władza weźmie odpowiedzialność za utrzymanie status quo lub za przeprowadzenie zmian.

Dosyć złudzeń o rzekomej niemożności. Reforma państwa i konstrukcji prawa to obowiązek tych, którzy rządzą, i nie uchyla się od niego nikt, kto naprawę dba o dobro Polski. Przywoływanie argumentu o presji partyjnych liderów i zakulisowych decyzjach jedynie uwłacza godności tych, którzy objęli mandaty z woli narodu.

Zatem porzućmy pozorantwo. Zapowiedzi i obietnice wyborcze powinny wreszcie przełożyć się na realne decyzje, czy to w kwestiach rozdziału Kościoła i państwa, realizacji ustawy o petycjach, czy rzetelnej reformy sądów i mediów. Obywatel nie oczekuje kolejnego zestawu wymówek, lecz mądrości, odwagi, godnego sprawowania władzy i patriotyzmu przekutego w czyny.

Macie pełnię instrumentów i uprawnień, więc rządźcie odpowiedzialnie albo powiedzcie jasno, że wolicie pozostawić sprawy po staremu. Jednak nie zapominajcie, że to Wy składaliście narodowi uroczyste deklaracje, a naród, kierując się rozsądkiem i wolą wspólnego dobra, może w następnych wyborach zweryfikować, czy umiecie sprostać powierzzonej Wam misji.

Uprzejmie informujemy, że Katarzyna Kosakowska oraz Witold Solski w imieniu Kancelarii Doradczej Solski i Partnerzy sp. z o.o. (KRS: 0000243668, nr w rejestrze wykonujących działalność lobbingową: 00446) wykonują zawodową działalność lobbingową. Działamy w przestrzeni ochrony praw człowieka, troszczymy się o wolność i własność, bronimy godności ludzkiej.

Niniejszą petycję składamy na rzecz Fundacji Dobre Państwo, reprezentując Fundację jako podmiot wykonujący zawodową działalność lobbingową w procesie stanowienia prawa.

Wskazujemy przy tym, że petycje są – dzięki powszechnej dostępności - jedyną realną gwarancją bezpośredniego udziału społeczeństwa w procesie ustawodawczym. Ich umiejscowienie w systemie prawnym w sposób jednoznaczny odróżnia je od skarg czy wniosków, co wskazuje, że petycje to instrument służący przede wszystkim ochronie dobra wspólnego i życia zbiorowego. Tak też powinny być traktowane przez organy je rozpatrujące.

Jak każda komisja parlamentarna, również i Komisja Petycji ma niezwykle ważną z tej perspektywy prerogatywę – inicjatywę legislacyjną. Załatwienie przez Komisję sprawy w rozumieniu ustawy o petycjach może więc polegać na podjęciu działań prawotwórczych. O te właśnie postulujemy, wskazując, że zmiana prawa, której się domagamy, jest istotna zwłaszcza w kontekście dobra wspólnego.

Ustawa o petycjach, ustawa o lobbingu oraz inne przepisy regulują zasady udziału organizacji społecznych, również tych reprezentowanych przez lobbystów, w procesie stanowienia prawa. Odwołując się do tych przepisów prosimy o wskazanie terminu posiedzenia Komisji, na którym nasza petycja będzie rozpatrywana oraz o informację o sposobie załatwienia naszej sprawy.

OŚWIADCZENIE

Wyrażamy zgodę na publikację petycji z podaniem nazwy oraz wszystkich danych kontaktowych i identyfikacyjnych podmiotu składającego Petycję oraz naszych imion i nazwisk jako osób podmiot ten reprezentujących.

z wyrazami szacunku,

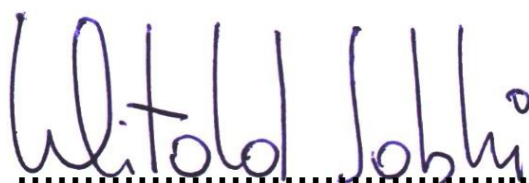
Witold Solski

Katarzyna Kosakowska

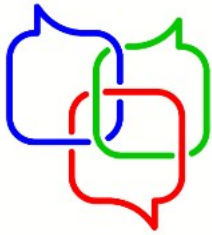
Warszawa - Poznań, dnia 17 lipca 2024 roku

Kancelaria Doradcza
„Solski i Partnerzy” sp. z o.o.
ul. Żbikowa 14
61-065 Poznań
KRS: 0000243668
nr w rejestrze
podmiotów wykonujących
działalność lobbingsową: **00446**

Działając w imieniu Kancelarii Doradczej „Solski&Partnerzy” sp. z o.o. z siedzibą w Poznaniu, upoważniam niniejszym **Witolda Solskiego** oraz **Katarzynę Kosakowską** do reprezentowania Kancelarii do działania na rzecz Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Samozatrudnionych WBREW w sprawie petycji kierowanych przez Związek do Sejmu RP.



Witold Solski
Prezes Zarządu



Fundacja Dobre Państwo
ul. Żbikowa 14
61-065 Poznań
KRS: 0000903252
www.dobrepanstwo.org
fundacja@dobrepanstwo.org
+48 501 01 01 01

Warszawa - Poznań, dnia 17 lipca 2024 roku

Działając w imieniu Fundacji Dobre Państwo z siedzibą w Poznaniu przy ul. Żbikowej 14, nr KRS: 0000903252, upoważniamy niniejszym

**Kancelarię Doradczą
„Solski&Partnerzy” sp. z o.o.
ul. Żbikowa 14
61-065 Poznań
KRS: 0000243668**

nr w rejestrze podmiotów wykonujących działalność lobbingową:
00446

do działania na rzecz Fundacji w sprawie petycji kierowanych do Sejmu RP i Senatu RP.

Jednocześnie oświadczamy, że Fundacja Dobre Państwo wyraża zgodę na składaniu w jej imieniu i na jej rzecz petycji oraz innych pism kierowanych do organów administracji publicznej oraz Sejmu RP i Senatu RP.

Witold Solski
Prezes Zarządu Fundacji

Katarzyna Kosakowska
Członek Zarządu Fundacji